

Zakończenie

W prowadzonych badaniach wyszedłem od zagadnienia znaczenia archaicznej *familia* w strukturze społecznej rzymskiej *civitas*. Rzymska *familia*, obiekt sprawowanej przez *pater familias* władzy (*patria potestas*), odgrywała podstawową rolę w ustalaniu statusu społecznego i politycznego obywateli. Wynikał z tego religijny, społeczny i moralny obowiązek *pater familias* zapewnienia trwania *familia* w kolejnych pokoleniach. W okresie archaicznym uważano, że optymalnym kontynuatorem tradycji i pozycji społecznej rodziny był syn (*filius familias*) lub – gdy nie przeżył ojca – jego zstępni. W naturalnym następstwie pokoleń otrzymywali oni odziedziczoną po przodkach *familia* w rozumieniu majątkowym.

Jednym z zagrożeń dla przetrwania *familia* było wykonywanie *ius vendendi*. Na ten aspekt władzy ojcowskiej szczególny nacisk został położony w dziele poświęconym starożytnościom rzymskim, napisanym przez Dionizjusza z Halikarnasu. Dionizjusz, Grek, który postanowił przybliżyć i uczynić Rzym bardziej zrozumiałym światu hellenistycznemu, postrzegał pierwotną władzę ojcowską jako urządzenie społeczne srogie i okrutne, a przez to nawet barbarzyńskie. Ojcowskie *ius vendendi* było na jego liście jednym z najokrutniejszych, dlatego już pierwszym królom Rzymu przypisał ograniczanie tego uprawnienia wśród innych interwencji regulujących wykonywanie uprawnień ojcowskich.

Historycznie potwierdzoną ustawodawczą interwencją, regulującą ojcowskie *ius vendendi*, jest ustawa XII tablic. Regulacja zawarta w tab. 4.2 stanowi podstawowy przedmiot badania w rozprawie. Norma zamieszczona w tab. 4.2 przewidywała zgaśnięcie władzy ojcowskiej po trzecim *venum dare* syna.

Współczesna literatura romanistyczna, idąc za sugestywnym obrazem *ius vendendi*, namalowanym piórem Dionizjusza z Halikarnasu, uznała, że decemwirowie postawili sobie za cel ukrócenie praktyki nagminnego, wielokrotnego sprzedawania synów – lub nawet ogólniej – dzieci. Postanowili mianowicie przeciwdziałać ekonomicznej eksploatacji dzieci ponad miarę społecznie akceptowanej normy, karząc *pater familias* utratą *potestas* nad dzieckiem „sprzedanym” po raz trzeci. *Opinio communis* uznaje zatem, że celem normy było ograniczenie nadużycia władzy ojcowskiej przez rzymskich *patres*.

Analizując i poddając wszechstronnej krytyce argumenty przedstawione w literaturze na rzecz rozumienia normy tab. 4.2, jako zmierzającej do ukrócenia nadużycia władzy ojcowskiej. Wiele opinii o nadużyciu władzy ojcowskiej, jako celu normy zawartej w tab. 4.2, spotyka się coraz częściej z wątpliwościami i zarzutami w literaturze przedmiotu. Pomimo wielokrotnych wysiłków nie udało się ustalić kontekstu społeczno-gospodarczego, w którym takie nadużycie mogłoby mieć miejsce. W okresie archaicznym, co do zasady, *pater familias* z pomocą *mancipatio* mógł rozporządzić osobą syna tylko raz. Ustalanie, za pomocą jakiego mechanizmu prawnego syn oddany *in mancipio* mógł uzyskać uwolnienie spod władzy nabywcy aż trzykrotnie, jak dotychczas nie przyniosło zadowalających rezultatów.

Nie dysponujemy świadectwami potwierdzającymi naganność odstąpienia syna pod władzę innej osoby za ekwiwalent majątkowy, tym bardziej, iż działo się to w sytuacji konieczności ekonomicznej i z pewnością w wielu wypadkach było ratowaniem rodziny przed śmiercią głodową. W społeczności rolniczej sytuacje takie mogły spotykać nie tylko biedotę, nieposiadających proletariuszy, w imieniu których z pewnością nie wystąpiłby prawodawca w V w. p.n.e., lecz także rolników mających swoją ziemię, którzy w latach nieurodzaju nie byli w stanie utrzymać rodziny. W takiej sytuacji sankcja w postaci utraty władzy ojcowskiej byłaby chyba większą „karą” dla syna. Żeby usprawiedliwić zgaśnięcie władzy ojcowskiej jako sankcję za wielokrotną sprzedaż syna, musielibyśmy przyjąć, że ojcowie czynili to bez wyraźnej konieczności i wystarczającego motywu. Autorzy wyciągający ten wniosek popadają w błędne koło, gdyż norma 4.2 ustawy XII tablic jest dla nich zarówno wnioskiem, jak i przesłanką. To napięcie między koniecznością a społeczną nagannością można obserwować w poklasycznych konstytucjach cesarskich, regulujących proble-

matkę sprzedawania dzieci. Pytanie tylko, jak daleko sięga podobieństwo zapatrywań tej epoki do mentalności czasów archaicznych.

Rozumienie wykorzystywania syna jest również niejasne. Syn we władzy ojcowskiej w okresie archaicznym, w typowym przypadku, pracował wraz z innymi członkami *familia* w gospodarstwie. Dotyczyło to także rodzin patrycjuszowskich. Syn oddany z konieczności pod władzę zamożniejszego sąsiada pracował w jego gospodarstwie. W żadnym z przypadków synowi nie przypadają bezpośrednio korzyści majątkowe z jego wysiłku. Nie możemy przecież zakładać dla okresu archaicznego, jako wzorca, sytuacji syna żyjącego w luksusie jak arystokrata, który nie ima się zajęć na roli ani hodowli, pozostawiając te „niegodne” zajęcia niewolnikom. Wtedy rzeczywiście odstąpienie syna drugiemu, aby go zmuszał do ciężkiej pracy w jakimkolwiek charakterze, uwłaczałoby arystokratycznej pozycji syna. Jednakże taka sytuacja jest mało prawdopodobna jako społeczny kontekst stosowania normy o trzykrotnej sprzedaży syna.

Należy zatem rozważyć, czy zgaśnięcie władzy ojcowskiej poprawiało położenie syna. Zwolennicy tezy o ograniczeniu „nadużywanej” władzy ojcowskiej muszą przyznać, że w istocie położenie syna musiało ulec poprawie. W przeciwnym razie musieliby przyjąć, że ograniczenie władzy ojcowskiej rodzi dotkliwie negatywne konsekwencje uderzające w syna i czyniące z niego ofiarę owego zakazu „nadużycia”, nie będąc przy tym dotkliwym dla *pater familias*. Wskazują zatem „oczywistą” korzyść w postaci uzyskania statusu osoby *sui iuris* i możliwości spożytkowania wysiłku rąk własnych (bo tyle pozostaje „uwolnionemu” od ojca) na własne potrzeby. Tymczasem po zerwaniu więzi agnacyjnej ze swoim klanem pozostawał ów syn poza strukturą *gens* lub zajmował w nim pozycję porównywalną do wyzwolénca. Przy zachowaniu więzi nawet z niegodziwie postępującym *pater* mógł liczyć na dziedziczenie i zachowanie pozycji społecznej, do której był z urodzenia przeznaczony, zwłaszcza jeśli sytuacja dotyczyła rodziny patrycjuszowskiej. Wyraźnie więc widać, że syn więcej tracił, niż zyskiwał, na „ukaraniu” ojca pozbawieniem władzy ojcowskiej nad nim.

Niektórzy autorzy wyciągają konsekwencje z zaistniałej sytuacji. Odwracają sens tej praktyki społecznej i uznają, że norma jest jeszcze jednym sposobem, w jaki ojciec może „pognębić” syna, opisując mizerną kondycję syna „wyrzuconego z rodziny”. Tyle tylko, że wówczas zmienia

się nieco położenie ojca; nie jest już zuchwałym chciwcem niemilosiernie eksploatującym swoje dzieci, a złośliwym tyranem, który w podstępny sposób, bez korzyści własnej, wyrzuca dzieci z *familia*. Trudno uwierzyć, żeby ustawa popierała takie postawy ze strony *pater familias*, dając mu do ręki odpowiedni instrument prawny.

W literaturze pojawiły się także głosy, choć jest to stanowisko zdecydowanie odosobnione, że ustawa wydłużała władzę ojcowską nad synem, blokując efekt jej zgaśnięcia po pierwszych dwóch sprzedażach. Takie stanowisko wyjaśnia bez zbędnej gimnastyki umysłowej, dlaczego wnuki i córki wychodzą spod władzy już przy pierwszym oddaniu *in mancipio*. Stanowisko to oparte jest na założeniu, że rozporządzenie *potestas* ojcowską, dokonane aktem *mancipatio*, prowadziło do trwałego i nieodwracalnego skutku w postaci *capitis deminutio*. Ustawa w przypadku synów przeciwdziałałaby temu skutkowi aż do trzech „odsprzedaży”.

Zgadza się z założeniem leżącym u podstawy tego stanowiska, mianowicie że władza ojcowska nie była „wieczysta”, nie mogę się zgodzić z założeniem, że zapewnienie przetrwania władzy ojcowskiej było podyktowane względami ochrony interesu społecznego czy ekonomicznego syna, skoro ojciec nie miał możliwości wielokrotnie dysponować tą samą osobą. Od strony formalnej pozostaje wątpliwość: jeśli ustawa wydłużyła władzę do trzeciej sprzedaży, to dlaczego źródła mówią o osiągnięciu tego rezultatu w drodze interpretacji, a nie stosowania reguły wprost z ustawy.

Stanowisko zakładające wydłużenie władzy ojcowskiej jest całkowicie nie do zaakceptowania przez zwolenników „teorii nadużycia”. Opierają się oni niewzruszenie na hipotezie, że władza ojcowska pierwotnie była „wieczysta”, nigdy nie wygasła, a ustawa ją ograniczała. Trudno im jednak wskazać realne korzyści, jakie osiąga „podmiot chroniony”, czyli syn. Chociaż niewątpliwie utrata syna mogła być bardzo dotkliwa dla ojca, to czy można ją rozpatrywać w kategoriach „kary”? M. Kaser zauważa, że skoro ustawodawca nie ośmielił się ingerować w *ius vitae necisque*, dlaczegoż zatem miałyby ograniczać inne uprawnienie ojca dalece łagodniejsze.

Hipoteza „nadużycia” wyjaśnia wprawdzie, że wynik odstąpienia odplatnie wnuka lub córki musiał być w kwestii zgaśnięcia władzy osiągnięty w drodze rozszerzającej interpretacji. Polegała ona na uznaniu, że męski rzeczownik *filius*, użyty w ustawie, oznacza „zstępnych będących pod władzą”. Tu jednak pojawia się zagadka, dlaczego interpretacja nie

zatrzymała się w tym miejscu, wprowadzając równą ochronę przed „nadużyciem” dla wszystkich zstępnych. W przypadku innych zstępnych niż synowie poszła dużo dalej, ograniczając władzę ojcowską do jednej sprzeczności, czyniąc w ten sposób położenie innych zstępnych „lepszym” niż – skądinąd uznawanej za najistotniejszą w materii sukcesji – postaci *filius in potestate*.

Z tych względów H. Lévy-Bruhl zaproponował alternatywne wyjaśnienie celu normy określonej w tab. 4.2. Autor ten proponuje powiązać ustawowy nakaz zgaśnięcia władzy ojcowskiej, zawarty w tab. 4.2, z zagadnieniem odpowiedzialności za delikty, w szczególności za kradzież popełnioną przez syna *in potestate*. Zwierzchnik *familia* w przypadku kradzieży lub innego czynu zabronionego, za który *ius civile* przewidywało odpowiedzialność sprawcy, mógł uwolnić się od odpowiedzialności, wydając sprawcę, który podlegał jego władzy, w formie *noxae deditio*. Lévy-Bruhl, uznając śladem innych autorów pierwotną władzę ojcowską za niezrywalną, widzi w tym przeszkodę w wykonywaniu zemsty prywatnej przez poszkodowanego deliktem, popełnionym przez syna *in potestate*. Ustawa XII tablic w jego opinii wprowadziła procedurę wygaszenia *patria potestas* w celu zerwania więzi z synem, który popełnił delikt, a który w ten sposób byłby na trwałe wyłączony z *familia*. Opinia ta przypisuje ustawie od początku intencję wykreowania czynności o złożonej konstrukcji w celu umarzania *patria potestas*. Jej późniejsze wykorzystanie do dokonywania *emancipatio* wymagało jedynie dopuszczenia, że uwolnienie spod władzy ojcowskiej może mieć miejsce nawet w sytuacji, gdy podległy władzy ojcowskiej syn nie był sprawcą deliktu. Pogląd ten spotkał się wielokrotnie z krytyką zwolenników „teorii nadużycia”. Trudno przyjąć, że dopiero ustawa XII tablic wprowadziła możliwość poprawnego wydania syna tytułem *noxae*, przecież odpowiedzialność tego typu jest dużo wcześniejsza. Wyjaśnienie zaproponowane przez Lévy-Bruhla czerpie podstawowy argument z interpretacji tekstu Gaiusa (G.4.79). Przeprowadzona w pracy analiza tekstu jurysty nie potwierdza jednak hipotezy, że prezentowane w nim stanowisko szkoły Prokulianów, zgodnie z którym wymagano trzykrotnej *mancipatio* syna wydawanego z tytułu *noxae*, nawiązuje do reguły prawa archaicznego. Stanowisko to jest późniejszą reakcją na zjawisko, polegające na możliwości odpracowania kary pieniężnej, należnej z tytułu popełnionego deliktu. Jeśli dług został odpracowany, to poszkodowany powinien uwolnić

sprawcę. W tej sytuacji uwolnienie syna rodziło pytanie, czy powraca on pod władzę ojcowską i czy w związku z tym niweczy testament ojcowski, sporządzony po jego wydaniu z tytułu *noxae*. Mamy tu zatem do czynienia z zagadnieniem, które wyłoniło się u schyłku republiki i nie mogło mieć wpływu na cel normy 4.2, przyjęty w ustawie XII tablic.

Kluczowe dla rozwiązania przedstawionego problemu wydaje się być postawienie hipotezy, która ujmowałaby problem od strony prawnej, a nie społeczno-gospodarczej. Jaki problem związany z przetrwaniem rzymskiej *familia* (zakładając, że jest ona wytworem nie wyłącznie socjologicznym, lecz także prawnym) zamierzali decemwironie rozwiązać przy użyciu analizowanego wersetu ustawy XII tablic?

W swoich badaniach nad pierwotnym znaczeniem tab. 4.2 wyszedłem od dwóch podstawowych założeń stojących w opozycji do dotychczas powszechnie uznawanych. Po pierwsze – przyjąłem, że władza ojcowska nie miała natury „wieczystej” w tym znaczeniu, że spoczywała nienaruszona po rozporządzeniu osobą podległą tej władzy. Prowadziło to do władztwa innej osoby bez naruszania prawa ojca. Przeciwnie, przyjąłem, że rozporządzenie osobą przy użyciu *mancipatio* pierwotnie prowadziło do *capitis deminutio*. Efekt ten utrzymał się w czasach historycznych zarówno w przypadku *noxae datio*, jak i kobiet oddawanych *in manu*. Po drugie – że celem regulacji ustawowej było wzmocnienie *patria potestas* nad synem poprzez uznanie istnienia *agnatio* między synem a ojcem, pomimo dokonanej *mancipatio* i wynikającej z niej *capitis deminutio*. To rozwiązanie miało zapewnić oddanemu *in mancipio* synowi udział w dziedziczeniu *ab intestato*. Po śmierci ojca mógł żądać uwolnienia *censu*, a ze względu na nakaz ustawowy należał on wciąż do kręgu *sui heredes*, pomimo że w chwili śmierci ojca nie był pod jego władzą. W ten sposób cel analizowanej normy byłby zbliżony do innej z tej samej tablicy, przewidującej prawo do dziedziczenia zagwarantowane dla *postumusa*.

Hipoteza o powiązaniu tab. 4.2 z zagadnieniem sukcesji *ab intestato* wydaje się dobrze pasować do historycznie poświadczonych rozwiązań prawnych dotyczących miejsca syna oddanego *in mancipio* w kręgu *sui heredes* i kontekstu ich społecznego funkcjonowania. W okresie pryncypatu, gdy nie praktykowano oddawania zstępnych *in mancipio*, poza czynnością *emancipatio*, w której pozostawanie syna *in mancipio* trwało chwilę potrzebną do przeprowadzenia czynności, oraz *noxae datio*, ta

pierwotna funkcja normy ustawowej utraciła znaczenie praktyczne. Uprawnienia spadkowe synów *in mancipio* musiały więc mieć istotne znaczenie w okresie, kiedy sprzedaż syna miała charakter trwały i była dokonywana *sui causa*. Norma ustawy przynosiła istotną korzyść zarówno ojcu, jak i synowi. Pod ciężarem okoliczności sprzedawał syna, aby zapewnić przetrwanie *familia*, a zarazem nie wyzbywał się potencjalnego *suus heres*. Syn po śmierci ojca mógł zażądać uwolnienia spod władzy nabywcy także wbrew jego woli i objąć spadek po ojcu. Podstawowy cel, jaki stawiali sobie decemwironie: przetrwanie *familia*, został dzięki temu osiągnięty, chociaż prawo wymagało, aby dziedziczyli tylko ci, którzy znajdowali się pod władzą umierającego.

Te wnioski znajdują również potwierdzenie w technicznych regułach przyjętych przy procedurze *emancipatio*. W szczególności przyjęta hipoteza tłumaczy, dlaczego w tej złożonej czynności prawnej przyjęto konieczność *manumissio* syna po każdej kolejnej *mancipatio* zamiast prostszego wariantu *remancipatio patris*. Jest to utrwalony w procedurze refleks pierwotnej sytuacji, kiedy syn uwalniał się *manumissio censu* po śmierci ojca, aby objąć dziedzictwo po nim. Mechanizm takiego dochodzenia do dziedziczenia po ojcu, który oddał syna pod władzę innego *pater*, zachowuje swoje ślady we fragmencie *Instytucji* Gaiusa (G.1.140) w postaci możliwości żądania przez syna uwolnienia z sytuacji podległości władzy przez wpis na listę cenzusową (*manumissio censu*). Kreując sztuczny schemat *emancipatio*, pontyfikowie chcieli jak najwierniej odwzorować typową sytuację stosowania normy ustawy XII tablic.

Przyjęta hipoteza pozwala także wytłumaczyć zagadnienie trwania władzy ojcowskiej oraz innych skutków sytuacji *in mancipio*, w której znajdował się syn oddany przez ojca pod władzę innej osoby, przed zakończeniem procedury *emancipatio* oraz kwestię skutków *capitis deminutio minima*, które były następstwem trzeciej mancypacji. Z jednej strony źródła zdają się stwierdzać, że syn przed trzecią *mancipatio* nie był *in potestate patris*, a z drugiej, że dopiero po trzeciej *mancipatio* gaśnie władza ojcowska. W literaturze poszukiwano rozwiązania tej antynomii, wynikającej ze sposobu wyrażania się prawników. Rozwiązaniem może być przyjęcie, że sposób wyrażania się w tekstach prawniczych zależy od przyjętej perspektywy. Jeśli prawnik analizuje sytuację syna *in mancipio*, gdy ojciec zmarł, wówczas stwierdza, że chociaż nie był on *in potestate* w chwili śmierci

ojca, będzie dziedziczył jako należący do kręgu *sui heredes*. Natomiast opisując procedurę *emancipatio*, patrzy z innej perspektywy; do trzeciej *mancipatio* syn zachowuje *ius agnationis* z ojcem. To oznacza zachowanie uprawnień do sukcesji w *familia*, przenosi również te uprawnienia na swoich zstępnych, w tym znaczeniu *patria potestas* trwa. Dopiero trzecia *mancipatio* powoduje skutki *capitis deminutio minima* i w przypadku syna zgaśnięcie owego *ius agnationis* oraz utratę stanowiska *suus heres* w rodzinie ojca. W tej sytuacji prawnik powie, że do trzeciej sprzedaży syn jest *in potestate* ojca. Ten niekonsekwentny sposób wyrażania się jest następstwem braku językowego rozróżnienia efektywnego wykonywania władzy ojcowskiej nad osobą jej podlegającą i relacji ściśle z nią powiązanej, jaką jest więź agnacyjna, która decyduje o miejscu danej osoby w strukturze *familia* i funkcji, jaką ma w niej do spełnienia.

Przedstawione rozumienie celu tab. 4.2 pozwala na uznanie, że nie była ona sankcją za nadużycie ani karą dla syna. Pełniła pozytywną rolę zachowania trwałości i kontynuacji archaicznej *familia*, zabezpieczając ją przed skutkami *capitis deminutio*. W tej perspektywie późniejsze położenie emancypowanego syna wobec rodziny pochodzenia zdaje się potwierdzać takie założenie, w szczególności relacji *quasi*-patronatu nad emancypowanym dzieckiem i wynikające stąd uprawnienia m.in. spadkowe. Przyznanie *bonorum possessio* emancypowanym dzieciom, ich ochrona przed wydziedziczeniem nie stoją w opozycji do pierwotnego sensu normy tab. 4.2. *Emancipatio* staje się w tej perspektywie narzędziem dostosowania *familia* do zmieniających się okoliczności, umożliwiając pozyskiwanie przez emancypowane dzieci korzyści majątkowych, dostępnych poza *familia*.

Norma 4.2 ustawy XII tablic nie była wymierzona przeciwko ojcu i nie miała na celu doprowadzenia do zgaśnięcia jego władzy. Nie była też wymierzona przeciwko synowi – nie miała na celu jego ukarania przez wyrzucenie z rodziny. Jej celem było wzmocnienie rzymskiej *familia* przez zapewnienie sukcesji po zmarłym *pater* jego synowi, który w chwili śmierci ojca znalazł się pod władzą innego *pater*. Obowiązująca reguła podlegania spadkobiercy domowego *potestas* w chwili śmierci *pater familias* wykluczała z tego kręgu syna oddanego *in mancipio*. Porzebną była interwencja ustawy, aby wprowadzić wyjątek w regule ogólnej poprzez włączenie syna *in mancipio* do kręgu *sui heredes* zmarłego, podobnie jak uczyniono to z pogrobowcem.

Powstanie *emancipatio* jako sposobu doprowadzenia do wygaśnięcia władzy ojcowskiej, a ściślej do zerwania więzi agnacyjnej z synem, nastąpiło w zmienionych okolicznościach społecznych i gospodarczych IV w. p.n.e. *Ius civile* odmawiało osobom *alieni iuris* zdolności majątkowej, wszelkie nabyte przez taką osobę korzyści zasilały majątek *pater familias*. Wraz z podbojem Wei rozpoczął się w historii Rzymu nowy etap, który stawił do dyspozycji nowe możliwości udziału w dystrybucji zdobytej ziemi.

W celu zapewnienia synom *in potestate* udziału w kolonizacji podbitego terytorium należało uwolnić ich od ojca, aby zerwać z zasadą nabywania przysporzeń do majątku ojca. Nowe korzyści nabycia ziemi były dostępne dla osób *sui iuris*. Zarówno *pater familias*, jak i dorośli synowie byli zainteresowani otrzymaniem samodzielnego udziału w podziale gruntu wiejańskiego. Można było w ten sposób zaopatrzyć liczną rodzinę bez dzielenia dotychczasowej *familia*. Możliwość otrzymania gospodarstwa pozwalała z jednej strony zachować dotychczasowy stan posiadania, a z drugiej motywowała do wychowania jak największej liczby męskich potomków. Warunkiem była jednak ich samodzielność majątkowa, czyli status osoby *sui iuris*, aby mogli założyć własną *familia*. Synów *in potestate*, którzy mieli zostać osadnikami, należało uwolnić spod władzy ojcowskiej, aby w przyszłości uniknąć komplikacji rodzinno-spadkowych.

Drugą okolicznością były dostępne zamożnym patrycjuszom i plebejuszom korzyści związane z nabywaniem ziemi publicznej (*ager publicus*). Areal ziemi, który można było zająć, był ograniczony ustawowo. Maksymalny nadział obejmował 500 iugera i dodatkowo po 250 na każdego syna. Bogaci patrycjusze i plebejusze mogli próbować obchodzić ograniczenie przewidzianego nadziału, emancypując synów. W ten sposób mogli oni zająć 500 iugera z ziemi publicznej, pod warunkiem że otrzymali do tego odpowiednie środki majątkowe.

Na taką praktykę wskazuje przekazany w źródłach przypadek plebejskiego trybuna Liciniusza Stolona. Był on autorem ustawy, która ograniczała obszar ziemi publicznej dostępny prywatnym użytkownikom, a zarazem według tradycji pierwszym, który tę ustawę naruszył, emancypując synów – oczywiście celem zagarnięcia większego obszaru ziemi publicznej.

W nowej sytuacji ochrona prawa syna oddanego *in mancipio* do dziedziczenia w rodzinie ojca stała się przeszkodą w osiąganiu nowych celów

gospodarczych dostępnych rzymskim *patres*. Wymagało to interpretacji ustawy XII tablic (tab. 4.2). Na jej podstawie pontyfikowie skonstruowali złożoną czynność prawną, która w sekwencji mancypacji i *manumissiones* prowadziła do zgaśnięcia władzy ojcowskiej i umożliwiała synowi nabycie statusu osoby *sui iuris*. W tej sytuacji staje się zrozumiałe, dlaczego wnuki i córki można było uwalniać spod władzy przy jednokrotnej sprzedaży. Ustawa ich nie uwzględniała w swoim ochronnym działaniu, a teraz, kiedy uwolnienie stało się pożądane, interpretacja normy 4.2 poszła w kierunku zawężającym.

Powstanie *emancipatio* miało ogromny wpływ na kształtowanie się takich instytucji, jak *cognatio*, *adoptio*, *bonorum possessio*, i sprawiło, że relacje prawne w rzymskiej rodzinie okresu klasycznego stały się bardzo złożone, czego świadectwem jest ogromna liczba tekstów zawartych w Digestach, w których wzmiankuje się *emancipatio* jako element rozpatrywanego stanu faktycznego.